

KAROL LENART*

QUIDDYTYZM I *QUIDDITAS* W METAFIZYCE ANALITYCZNEJ**

Abstract

QUIDDITISM AND QUIDDITY IN ANALYTIC METAPHYSICS

The paper is a survey of contemporary quidditism, understood as two interrelated metaphysical positions – recombinatorial quidditism, which is an account of the nature of possibilities, and individuation quidditism, which is concerned with the problem of how to individuate properties. I have three aims: to examine the commitments and consequences of both views, to investigate the relationships between them, and to sketch the logic of the dispute between structuralism and quidditism. I explain how these views relate to Ramseyan humility, according to which we cannot know the fundamental structure of the world.

Keywords: quidditism, properties, structuralism, causal powers, individuation, possible worlds, skepticism

We współczesnej metafizyce analitycznej dominują dwa sensy terminu „quiddytyzm”. Z jednej strony część badaczy (Black 2000, Barker 2009, Locke 2012) przez quiddytyzm rozumie teorię przyjmującą istnienie *quidditas*, ujmowanej jednak nie jako ogólna istota *przedmiotów* (jak miało to miejsce w średniowiecznej metafizyce), lecz jako istota lub natura samych *własności* (na razie nie przesądzając, czy mowa jest tutaj o ogólnej, czy jednostkowej istocie własności). Quiddytyzm w tym ujęciu odpowiada na pytanie o zasadę jednostkownienia własności: jakie są konieczne i wystarczające warunki bycia

* Instytut Filozofii, Uniwersytet Jagielloński, ul. Grodzka 52, 33-332 Kraków, e-mail: karol.lenart@doctoral.uj.edu.pl, ORCID: <https://orcid.org/0000-0002-7674-2890>.

** Tekst powstał dzięki hojnemu wsparciu Narodowego Centrum Nauki. Numer grantu: 2017/25/N/HS1/01378. Chciałbym także podziękować Markowi Gurbie, Pawłowi Rojkowi oraz anonimowym recenzentom „Filozofii Nauki” za liczne uwagi do wcześniejszych wersji artykułu.

poszczególną własnością¹, na przykład na mocy czego masa jest inną własnością niż ładunek elektryczny?

Z drugiej strony quiddytyzm jest pojmowany jako teoria wyjaśniająca naturę możliwości lub szerzej – modalności (Armstrong 1989, Schaffer 2005, Bird 2007, Lewis 2009, Locke 2012). W tym ujęciu quiddytyzm nie dotyczy zagadnienia jednostkowania własności, lecz tego, jakie światy możliwe istnieją. Teoria ta zazwyczaj bywa formułowana przez odwołanie do tzw. kombinatorycznych teorii możliwości, zgodnie z którymi światy możliwe są rekombinacjami elementów świata aktualnego (Armstrong 1989) lub elementów świata aktualnego oraz innych światów możliwych (Lewis 1986). Pierwszy wariant kombinatoryzmu opiera się na założeniu aktualizmu (świat aktualny jest metafizycznie pierwotny), natomiast drugi – na założeniu realizmu modalnego (wszystkie światy możliwe mają ten sam status metafizyczny). Niezależnie jednak od założonej teorii rekombinacji quiddytyzm sformułowany jako teoria możliwości zakłada istnienie strukturalnie nieodróżnialnych światów możliwych, tj. światów, w których istnieją takie same prawa przyrody oraz w których zachodzą te same związki przyczynowo-skutkowe, lecz które różnią się między sobą rozkładem własności (Smith 2016: 240)². Biorąc więc pod uwagę dwa przedstawione sposoby rozumienia quiddytyzmu oraz podążając za sugestiami Deborah C. Smith (2016: 239-240), należy odróżnić I-quiddytyzm, oznaczający teorię jednostkowania własności, od R-quiddytyzmu oznaczającego pewną odmianę rekombinacyjnej teorii możliwości.

Głównymi celami przedstawianych dalej analiz są przegląd współczesnych ujęć I-quiddytyzmu i R-quiddytyzmu, zbadanie związków między I-quiddytyzmem i R-quiddytyzmem oraz przedstawienie dialektyki sporu między quiddytyzmem (w różnych jego wariantach) a jego przeciwieństwem, czyli struk-

¹ Podążając za autorami współcześnie podejmującymi temat quiddytyzmu, zamierzam odnosić się do zagadnienia jednostkowania własności ujętych *in abstracto*. Nie będę przy tym analizować problemu jednostkowania poszczególnych egzemplifikacji własności, tj. faktu, że jakiś przedmiot ma jakąś własność.

² W artykule odróżniam prawa przyrody od związków przyczynowo-skutkowych (mocy przyczynowych). Stoją za tym dwie racje. Po pierwsze, jest możliwe, by własności posiadały moce przyczynowe (dyspozycje do wywoływania pewnych skutków w świecie) w sposób niezależny od charakteru praw przyrody obowiązujących w danym świecie. Co więcej, nawet w świecie możliwym, w którym wszystko działałoby się w sposób przypadkowy (bez nadzoru praw przyrody), jest dopuszczalne, by jakaś własność mogła coś spowodować. Po drugie, prawa przyrody postrzegam jako relacje między własnościami ujętymi *in abstracto*, podczas gdy związki przyczynowo-skutkowe rozumiem (zgodnie z popularnym podejściem) jako relacje wiążące zdarzenia, tj. przedmioty egzemplifikujące własności. W związku z tym, choć jest dopuszczalne, że związki przyczynowo-skutkowe są uwarunkowane przez prawa przyrody, to nie mogą być do nich sprowadzone, ponieważ prawa przyrody nie dotyczą poszczególnych zdarzeń, lecz ogólnych zależności między własnościami.

turalizmem. Ujmując rzecz bardziej szczegółowo: w części 1 przedstawiam współczesne odmiany I-quiddytyzmu, wyróżniając ich skrajną i umiarkowaną wersję. Proponuję także możliwe odczytania statusu ontologicznego *quidditas* w obu wariantach I-quiddytyzmu. Następnie w części 2 poddaję analizie R-quiddytyzm, uwypuklając jego związki z metafizyką modalności. W części 3 analizuję związki między I-quiddytyzmem i R-quiddytyzmem. Argumentuję przy tym, że R-quiddytyzm pociąga prawdziwość I-quiddytyzmu. Choć I-quiddytyzm jest koniecznym warunkiem R-quiddytyzmu, nie jest jednak dla niego wystarczający. W celu uzyskania R-quiddytyzmu I-quiddytyzm musi zostać uzupełniony o jakąś wersję zasady rekombinacji. Na zakończenie w części 4 przedstawiam pewną sceptyczną konsekwencję równoczesnego przyjmowania obu form quiddytyzmu: twierdzenie o tzw. ramseyowskiej skromności. Według niektórych, jeżeli quiddytyzm pociąga sceptycyzm tego rodzaju, to nie może być stanowiskiem poprawnym. Argumentuję jednak, że konsekwencja ta nie stanowi racji za przyjęciem stanowiska przeciwnego quiddytyzmowi, tj. strukturalizmu, ponieważ strukturalizm również pociąga za sobą twierdzenie o ramseyowskiej skromności.

1. QUIDDYTYZM JAKO TEORIA WŁASNOŚCI³

1.1. I-QUIDDYTYZM A STRUKTURALIZM

Przez rolę własności zazwyczaj rozumie się zbiór funkcji, które dana własność pełni w prawach przyrody, np. funkcja pełniona przez masę w prawie powszechnego ciężenia, oraz w związkach przyczynowo-skutkowych, np. masa

³ Obecnie nie istnieją badania jednoznacznie przesądzające, czy I-quiddytyzm daje się zrekonstruować w obrębie realistycznych lub nominalistycznych teorii własności. Większość badaczy zajmujących się I-quiddytyzmem (jak i strukturalizmem) zakłada realistyczne rozumienie własności (por. Shoemaker 1980, Armstrong 1989, Locke 2012, Smith 2016). Jest tak, ponieważ o wiele bardziej naturalne jest sformułowanie I-quiddytyzmu w ramach realistycznych teorii własności. W obrębie ich nominalistycznego rozumienia problem jednostkowania własności nie powstaje, ponieważ kryteria identyczności własności są w sposób jednoznaczny wyznaczone czysto ekstensjonalnie (jest tak np. w obrębie nominalizmu teoriomnogościowego). Ponadto wykorzystywane zarówno przez zwolenników I-quiddytyzmu, jak i strukturalizmu pojęcie przyczynowej roli własności zakłada, że własności mają moce przyczynowe. Nominalistyczne koncepcje własności przeczą jednak temu, by własności były przyczynami zmian w świecie. Nie zamierzam oczywiście w tym miejscu rozstrzygać sporu między realizmem a nominalizmem w metafizyce własności. Chcę jedynie podkreślić, że współczesny quiddytyzm i strukturalizm są teoriami zakładającymi *jakąś* realistyczną koncepcję własności. W związku z tym na potrzeby dalszych analiz zakładam realistyczne rozumienie własności.

czarnej dziury powoduje zakrzywienie czasoprzestrzeni wokół niej (Curtis 2016: 3083-3084, Hildebrand 2016: 517). Ponadto, co istotne dla dalszych analiz, oba typy ról można w pełni scharakteryzować w sposób czysto jakościowy⁴ (choć nie podkreśla się tego w literaturze przedmiotu). Zbiór w pełni jakościowo określonych ról nomologicznych i przyczynowych własności będę nazywał „rolami jakościowymi własności” bądź po prostu „rolami własności”. Ponadto, to, że jakaś własność odgrywa pewną rolę, oznacza, że posiada (egzemplifikuje) zbiór cech wyznaczonych przez tę rolę.

W pierwszym przybliżeniu minimalnym założeniem każdej formy I-quiddytyzmu jest twierdzenie, że istoty własności⁵ nie można utożsamić z ich rolami jakościowymi, lecz stanowi ona pewien dodatkowy element własności — *quidditas* własności — który nie jest elementem ich ról jakościowych (z tego jednak jeszcze nie wynika, że istota własności nie może być jakościowa). Tak ujęty I-quiddytyzm jest przeciwieństwem strukturalizmu w kwestii jednostkowania własności (Shoemaker 1980, Hawthorne 2001, Whittle 2006, Wang 2016). Według strukturalizmu własności są jednostkowane przez ich role jakościowe⁶. Jako że role własności są czysto jakościowe, to pogląd ten pociąga

⁴ Istnieją dwa popularne sposoby wyjaśnienia różnicy między tym, co jakościowe i niejakościowe: językowy oraz metafizyczny. Patrząc od strony językowej, przez opis czysto jakościowy rozumiem taki opis, który obchodzi się bez użycia wyrażen bezpośrednio się odnoszących, takich jak nazwy własne, zaimki bądź wyrażenia okazjonalne. Przeciwieństwem opisu jakościowego jest opis niejakościowy, w którym wykorzystuje się wyrażenia bezpośrednio się odnoszące. Dlatego też własności jakościowe to te cechy, które dają się opisać w języku pozbawionym wyrażen bezpośrednio odnoszących się do własności bądź ich ról. Patrząc od strony metafizycznej, przez własności jakościowe rozumiem takie cechy, których egzemplifikacja przez pewien przedmiot nie zależy od tego, który to jest przedmiot, ani od tego, jakie relacje zachodzą między nim a innymi przedmiotami. Dla przykładu *bycie czerwonym* jest cechą jakościową, ponieważ fakt, że jakiś *x* jest czerwony, nie zależy od tego, czy chodzi nam o tego, a nie innego *x*-a, ani też od tego, w jakich relacjach do innych przedmiotów *x* się znajduje.

⁵ Na potrzeby wywodu zakładam, że wskazanie istoty danej własności jest równoznaczne ze wskazaniem jej indywidualnej istoty, co z kolei jest równoznaczne ze wskazaniem jej zasady jednostkowania. Istnieją oczywiście takie rodzaje istot, np. istoty ogólne, które nie determinują jednostkowości swoich nosicieli. W artykule zamierzam jednak skupić uwagę tylko na pojęciu istot indywidualnych, ponieważ jest ono centralne dla współczesnych wariantów quiddytyzmu.

⁶ Strukturalizm w kwestii jednostkowania własności należy odróżnić od dyspozycjonalizmu (Ellis, Lierse 1994, Bird 2007). Choć oba stanowiska są przeciwieństwami quiddytyzmu, to zachodzi między nimi istotna różnica. Według strukturalizmu własności są jednostkowane przez ich jakościowe role, a zgodnie z dyspozycjonalizmem własności są identyczne ze zbiorami dyspozycji. W związku z tym problem jednostkowania własności w ramach dyspozycjonalizmu w ogóle się nie pojawia (choć oczywiście dyspozycjonalizm musi wyjaśnić, w jaki sposób jednostkowane są same dyspozycje). Z uwagi na to, że zajmuję się tu zagadnieniem jednostkowania własności, nie zamierzam analizować twierdzeń dyspozycjonalizmu.

tezę, że istotę własności (to, czym dana własność jest) można w pełni wyjaśnić za pomocą charakterystyk czysto jakościowych. W przeciwieństwie do tego według I-quiddytyzmu istota własności jest pewnym *dodatkowym* faktem nieanalizowalnym w terminach jakościowych ról własności. Innymi słowy, to, czym jest dana własność, nie wyczerpuje się w pełnionych przez nią funkcjach nomologicznych i przyczynowych. Na przykład do jakościowej roli masy należy m.in. to, że odpowiada ona za kształt zakrzywienia czasoprzestrzeni. Do roli masy należy także to, że jest uwikłana w prawa przyrody, choćby w prawo powszechnego ciężenia. Zgodnie z I-quiddytyzmem masa mogłaby być masą nawet wtedy, gdyby nie odgrywała roli, którą się jej przypisuje. Jest tak, ponieważ według I-quiddytyzmu to, czym jest masa, nie daje się w pełni wyjaśnić przez odwołanie do jej roli jakościowej. Natomiast według strukturalizmu nie jest możliwe, aby masa odgrywała inną rolę jakościową niż ta, którą się jej przypisuje. Jeżeli bowiem masa nie odgrywałaby przypisywanej jej roli jakościowej, to po prostu nie byłaby masą, lecz inną własnością.

Różnicę między I-quiddytyzmem a strukturalizmem wygodnie jest przedstawić za pomocą zasady identyczności przedmiotów nieodróżnialnych. Głosi ona, że dla dowolnych x i y , jeżeli x i y mają wszystkie dokładnie te same jakości, to $x = y$. Zasadę tę można następnie zinterpretować za pomocą pojęcia własności oraz przypisanych własnościom ról jakościowych. Otrzymuje ona wtedy następującą formę: dla dowolnych własności F i G , jeżeli F i G odgrywają dokładnie te same role, to F i G są jedną i tą samą własnością. Innymi słowy, jeżeli F i G odgrywałyby te same role w prawach przyrody i powodowałyby te same skutki w świecie, to własności byłyby tak naprawdę jedną i tą samą własnością. Strukturalizm zakłada prawdziwość tak rozumianej zasady identyczności przedmiotów nieodróżnialnych. W przeciwieństwie do tego zgodnie z I-quiddytyzmem zasada identyczności przedmiotów nieodróżnialnych w zastosowaniu do własności jest fałszywa, ponieważ dopuszczalne jest istnienie własności nieodróżnialnych pod względem przysługujących im ról jakościowych, a mimo to numerycznie różnych.

Naturalną kwestią w kontekście I-quiddytyzmu jest jednak pytanie o ontologiczny status *quidditas* własności. Jeżeli własności nie są jednostkowane przez ich role, to co stanowi ich zasadę jednostkowania?

1.2. RODZAJE I-QUIDDYTYZMU

We współczesnej literaturze przedmiotu (Locke 2012, Smith 2016) wyróżnia się dwie podstawowe odmiany I-quiddytyzmu: skrajną, zgodnie z którą *quidditas* własności jest niejakościowym elementem własności niezawartym w jakościowym profilu własności (Armstrong 1989, Schaffer 2005, Locke

2012), oraz umiarkowaną, zgodnie z którą *quidditas* własności jest jakościowym elementem własności niezawartym w jakościowym profilu własności (Heil 2003, Whittle 2006, Hildebrand 2016, Smith 2016).

1.2.1. SKRAJNY I-QUIDDYTYZM

Jak widzieliśmy, zgodnie ze skrajnym I-quiddytyzmem *quidditas* własności nie zawiera się w jej profilu jakościowym. Jeżeli profil jakościowy własności zawiera wszystkie istotne dla niej charakterystyki jakościowe i *quidditas* nie należy do jej profilu jakościowego, to *quidditas* może być pewnym dodatkowym elementem jakościowym własności⁷, który jest dla niej przygodny (skoro nie należy do jej profilu jakościowego), bądź też jest czymś niejakościowym (przygodnym lub istotnym). Pierwsza możliwość jest wykluczona z uwagi na to, że *quidditas* ma wyjaśnić, czym jest dana własność, tj. ma stanowić jej istotę. W związku z tym *quidditas* musi być niejakościowym elementem własności. Pozostaje jednak pytanie, czy jest czymś przygodnym czy istotnym. Zwolennik skrajnego I-quiddytyzmu uważa, że jest czymś istotnym, twierdząc zarazem, że to, czym własność jest na najbardziej podstawowym poziomie, nie wyczerpuje się w jej profilu jakościowym. Innymi słowy, mogą istnieć takie elementy własności, które nie są jakościowe i nie są zawarte w profilu jakościowym, lecz mimo to są istotne dla tego, czym dana własność jest. Ponadto niejakościowa *quidditas* jest nieredukowalna do jakościowego profilu własności, ponieważ gdyby była, to oznaczałoby to, że to profil jakościowy własności jest fundamentalny i to on wyjaśnia zjawisko jednostkowania własności. Jeżeli zatem niejakościowa *quidditas* jest nieredukowalna, to stanowi fundamentalną zasadę jednostkowania własności.

1.2.2. ONTOLOGICZNY STATUS *QUIDDITAS* W SKRAJNYM I-QUIDDYTYZMIE

W literaturze poświęconej I-quiddytyzmowi nie przesądza się kwestii ontologicznego statusu *quidditas*, nie dając jednoznacznej odpowiedzi na pytanie, czy jest ona własnością, czy też innym strukturalnym elementem własności. Próbując uzupełnić tę lukę, zaproponuję dwie możliwe interpretacje ontologicznego statusu *quidditas* zgodne z podstawowymi założeniami skrajnego I-quiddytyzmu.

Z jednej strony *quidditas* można ująć jako tzw. istotę indywidualną, czyli zbiór cech istotnych i niepowtarzalnych⁸ danej własności. Nie wszystkie jed-

⁷ Posługuję się zwrotem „element własności” zamiast „cecha własności”, ponieważ nie chcę przesądzać tego, czym od strony ontologicznej jest *quidditas*. Jak potem twierdę, istnieją różne możliwe interpretacje statusu ontologicznego *quidditas* w obrębie skrajnego I-quiddytyzmu.

⁸ Niepowtarzalność indywidualnych esencji można wyrazić w bardzo prosty i elegancki sposób: niepowtarzalność indywidualnej esencji =_{def} dla dowolnej indywidualnej esencji Z,

nak istotne cechy własności wchodzą w zakres ich indywidualnej esencji. Niektóre z nich nie wyjaśniają bowiem, czym jest poszczególna własność, lecz stanowią jej istotę ogólną charakteryzującą wszystkie własności jako takie (np. cecha *bycia przedmiotem abstrakcyjnym*) bądź wszystkie własności danego typu (np. *bycie własnością fundamentalną* dla własności naturalnych).

Indywidualne esencje mogą być jakościowe bądź niejakościowe. Zgodnie z tym, co ustaliliśmy w części 1.2.1., skrajny I-quiddytyzm jest niezgodny z jakościowym rozumieniem *quidditas*. W związku z tym *quidditas* nie można utożsamiać z indywidualną esencją jakościową. Jeżeli zatem *quidditas* jest indywidualną esencją, to musi być indywidualną esencją niejakościową.

W literaturze dotyczącej współczesnego esencjalizmu dominuje pogląd, zgodnie z którym indywidualne esencje niejakościowe należy utożsamiać z cechą *bycia identycznym z x-em* bądź *bycia x-em* (Plantinga 1976, 1979, Rosenkrantz 1993, Roca-Royes 2011). Przenosząc to pojęcie na grunt I-quiddytyzmu, można stwierdzić, że *quidditas* własności *F* to cecha *bycia własnością F* bądź cecha *bycia identycznym z własnością F*. Dla przykładu, *quidditas* masy to własność *bycia masą* bądź *bycia identycznym z masą*. Cechy te są niejakościowe i nie redukują się do jakościowych cech składających się na jakościową rolę masy. Tak więc własności mogą być od siebie numerycznie różne (z uwagi na egzemplifikowanie różnych *quidditas* ujętych jako indywidualne esencje niejakościowe) nawet w wypadku jakościowej identyczności (nieodróżnialności ze względu na egzemplifikowane jakościowe role własności). W takiej sytuacji na przykład masa może mieć swoją *quidditas* również w sytuacji, w której masa zmieni kompletnie swoją rolę jakościową lub zamieni się swoją rolą z jakąś inną własnością, np. z ładunkiem elektrycznym.

Z drugiej strony *quidditas* może być rozumiana jako dodatkowy element strukturalny własności, który nie jest kolejną cechą przysługującą danej własności. We współczesnej literaturze na temat quiddytyzmu nie została dotychczas jednak opracowana odpowiedź na pytanie o to, jaki jest status ontologiczny *quidditas*, jeśli nie jest ona cechą własności. Próbując wypełnić tę lukę, możemy zbudować analogię do niektórych współczesnych dyskusji dotyczących jednostkowienia indywiduów. Za dobry model dla pojęcia *quidditas* może posłużyć teoria nagiego substratu (Park 1990, Moreland 1998, Sider 2006). Zgodnie z nią indywidua składają się z własności (cech) oraz podłoża własności — nagiego substratu — które stanowi metafizyczny fundament faktu, że dane indywiduum ma (egzemplifikuje) swoje własności. Sam nagi substrat nie ma jednak żadnych własności. Ponadto nage substraty są niejako-

dowolnej własności *X* i dowolnej własności *Y*, jeżeli $Z(X)$, to dla każdej własności *Y* różnej od własności *X* jest konieczne, że nie jest tak, że $Z(Y)$.

kościowe i nieredukowalne do zbioru jakościowych cech przedmiotów. Co więcej, ponieważ nagie substraty pojmowane są jako konieczne elementy przedmiotu niezależne od jego cech, to są one przygodnie związane z własnościami swojego nosiciela. Innymi słowy, jeden i ten sam nagi substrat *S* danego przedmiotu *x* może zachować się nawet w przypadku całkowitej zmiany jakościowej przedmiotu *x*. Dla przykładu, nagi substrat Sokratesa niezmiennie będzie charakteryzował Sokratesa, nawet gdyby Sokrates zamienił się rolą jakościową z Platonem lub stał się kamieniem.

Jeśli zastosuje się pojęcie nagich substratów do rekonstrukcji skrajnego I-quiddytyzmu, można utrzymywać, że własności mają również nagie substraty, na których „zawieszono” są ich cechy, m.in. role własności. Przykładowo *quidditas* danej własności, np. masy, byłaby podłożem, na którym realizowana byłaby jej rola jakościowa. Innymi słowy, masa byłaby jednostkowiona przez jej *quidditas* ujętą jako nagi substrat, a nie przez związany z nagim substratem profil jakościowy masy. Co więcej, skoro nagie substraty są związane z towarzyszącymi im własnościami w sposób przygodny, to własności również byłyby przygodnie związane z obecnie posiadanymi przez nie profilami jakościowymi. Natomiast jeżeli istota danej własności nie może być przygodna (co wynika z samej definicji istotności), to żadna charakterystyka jakościowa własności zawarta w jej profilu jakościowym nie może zostać uznana za jej istotę lub część istoty. Jak widać, dzięki odwołaniu się do teorii nagiego substratu zwolennik skrajnego I-quiddytyzmu jest w stanie przedstawić ontologiczną interpretację twierdzenia, że własności nie są jednostkowione przez ich role jakościowe.

1.2.3. ZARZUTY WOBEC SKRAJNEGO I-QUIDDYTYZMU

Wielu badaczy protestuje przeciwko skrajnemu I-quiddytyzmowi w wersji przyjmującej istnienie *quidditas* ujętej jako komponent indywiduów inny niż własności (np. Shoemaker 1980, Hawthorne 2001, Locke 2012). Istnieją trzy podstawowe argumenty przeciw skrajnemu I-quiddytyzmowi: epistemologiczny, metodologiczny i metafizyczny⁹.

Podstawowym założeniem argumentu epistemologicznego jest przekonanie, że własności są przez nas poznawalne tylko przez ich skutki w świecie. Gdyby skrajny I-quiddytyzm był prawdziwy, to istota własności byłaby niezależna od ich skutków w świecie. Pociągałoby to niepoznawalność istot własności. Wydaje się natomiast, że znamy istoty przynajmniej niektórych własności. Stąd skrajny I-quiddytyzm musi być fałszywy.

⁹ Liczne argumenty przeciw skrajnej wersji quiddytyzmu omawiane są m.in. w Shoemaker (1980), Hawthorne (2001), Locke (2012), Wang (2016).

Odpowiadając na ten zarzut, zwolennik skrajnego I-quiddytyzmu może zanegować twierdzenie, że to, czym są własności, może być poznane tylko przez obserwację ich skutków w świecie. Istnieją bowiem własności, na przykład matematyczne, takie jak czworoboczość, które nie wywołują żadnych obserwowalnych skutków w świecie, a są dla nas poznawalne (apriorycznie).

Zgodnie z argumentem metodologicznym w teoriach filozoficznych powinniśmy unikać postulowania istnienia bytów niezakładanych przez nasze najlepsze teorie empiryczne. Argument ten jest pewną formą brzytwy Ockhama: jeżeli mamy dwie teorie metafizyczne M1 i M2 zawierające postulaty P1 i P2, to powinniśmy wybrać tę teorię, której postulaty w większym stopniu pokrywają się z założeniami naszych najlepszych teorii naukowych. Zestawiając w ten sposób skrajny I-quiddytyzm i strukturalizm, powinniśmy wybrać strukturalizm, ponieważ skrajny I-quiddytyzm postuluje istnienie bytów (tj. *quidditas* ujętych jako coś odrębnego od profilu jakościowego własności), bez których nauka jest w stanie się obejść. Nauka bowiem zadowala się ujęciem własności za pomocą ich ról przyczynowo-skutkowych oraz nomologicznych.

Zwolennik skrajnego I-quiddytyzmu w odpowiedzi na ten zarzut może twierdzić, że ontologiczne postulaty teorii metafizycznych nie muszą być oceniane ze względu na postulaty ontologiczne naszych najlepszych teorii naukowych. Zgodnie z argumentem metodologicznym nie powinniśmy mnożyć bytów nad potrzebę. Warto jednak zapytać, czy mowa jest tutaj o potrzebach nauki, czy o potrzebach metafizyki. Oczywiście jest, że potrzeby nauki nie pokrywają się z potrzebami metafizyki. Dopóki zatem zakładamy, że metafizyka jest możliwa jako samodzielna dyscyplina badawcza, niedorzeczne jest oczekiwanie, że metafizyczne teorie wyjaśniające naturę własności będą spełniały wszystkie potrzeby i standardy teorii naukowych.

Nie wynika stąd jednak, że nie istnieją kryteria wyboru alternatywnych ontologii w dyskusjach metafizycznych. We współczesnej metafizyce istnieją narzędzia umożliwiające ważenie konkurencyjnych propozycji ontologicznych, np. analiza zobowiązań ontologicznych i ideologicznych teorii, metoda równowagi refleksyjnej czy metoda wnioskowania do najlepszego wyjaśnienia. Są to wybrane sposoby, na które można odróżnić, w sposób niezależny od tego, co na temat danego zjawiska sądzi nauka, oszczędne oraz bardziej rozrzucone metafizyczne wyjaśnienia danego zjawiska. W argumentie metodologicznym *implicite* obecne jest założenie o podrzędnym względem nauki charakterze rozważań metafizycznych. Zwolennik skrajnego I-quiddytyzmu nie musi go podzielać, a bez niego argument metodologiczny traci swoją siłę.

Argument metafizyczny przeciw skrajnemu I-quiddytyzmowi przebiega podobnie do argumentu epistemologicznego. Odwołuje się do tzw. zasady eleackiej, zgodnie z którą jakiś byt można uznać za istniejący wtedy i tylko

wtedy, gdy jest zdolny do tego, by uczestniczyć w procesach przyczynowo-skutkowych¹⁰. Jeżeli zatem *quidditas* nie powoduje żadnej zmiany w świecie, to *quidditas* nie istnieje, a skrajny I-quiddytyzm jest fałszywy.

Jest jednak wątpliwe, by zasada eleacka była prawdziwa. Po pierwsze, zakłada, że jedynym typem zależności w świecie jest zależność przyczynowa. Nie jest to prawdą. W świecie istnieją też inne zależności, na przykład relacja konstytucji, relacja część i całości czy relacja superwencji. W związku z tym może istnieć przedmiot nieoddziałujący przyczynowo, lecz wchodzący w inne relacje zależności metafizycznej. Po drugie, nawet jeżeli nie mogą istnieć przedmioty nieoddziałujące przyczynowo, być może istnienie jest jednym z wielu sposobów, na który przedmioty mogą być, tj. meinongianizm jest prawdziwy (Ingarden 1961, Parsons 1980). Innymi słowy, ktoś wyróżniający różne sposoby istnienia (np. odróżniający istnienie od substancji lub istnienie realne od istnienia intencjonalnego czy bytowania) może uniknąć sceptycznych konsekwencji płynących z przyjęcia zasady eleackiej, twierdząc, że choć przedmiot nieoddziałujący przyczynowo nie istnieje (np. przedmiot fikcyjny), to substancjuje (lub istnieje intencjonalnie czy bytuje). Po trzecie wreszcie, przyjęcie zasady eleackiej zmusza do wykluczenia z ontologii wielu przedmiotów, które wydają się niekontrowersyjne: przedmioty możliwe, przedmioty fizyczne znajdujące się poza naszym stożkiem świetlnym, tj. na tyle od nas odległe, że ze względu na ograniczenia wynikające z praw fizyki na zawsze pozostające dla nas niepoznawalne, przedmioty fikcyjne, przedmioty matematyczne czy przedmioty teoretyczne (np. funkcja, tensor). Mamy jednak silną intuicję, że przynajmniej niektóre z tych przedmiotów istnieją.

Zwolennik skrajnego I-quiddytyzmu dysponuje zatem skutecznymi argumentami pozwalającymi na odparcie podstawowych zarzutów wysuwanych przez strukturalistów.

1.2.4. UMIARKOWANY I-QUIDDYTYZM

Ktoś nieprzekonany co do prawdziwości skrajnego I-quiddytyzmu, chcąc uniknąć zarazem popadnięcia w strukturalizm, mógłby przyjąć umiarkowany wariant I-quiddytyzmu (Smith 2016: 249-252, Hildebrand 2016). Zgodnie

¹⁰ Otwartymi zwolennikami tej zasady są m.in. David Armstrong (1978), Brian Ellis (1990) i Hartry Field (1988). Zasadę tę nazywa się eleacką ze względu na *Sofistę* Platona, w którym występuje postać Eleaty twierdzącego, że oznaka sprawczości jest oznaką istnienia. Rzecz wyrażona jest następująco: „Co posiada jakąkolwiek możliwość — czy to żeby zmienić cokolwiek dowolnej natury, czy też, żeby doznać choćby czegoś najdrobniejszego pod wpływem czegoś najdrobniejszego, i to choćby jeden tylko raz — że to wszystko istotnie istnieje. [...] Byt to nie jest nic innego, jak tylko możliwość.” (Platon 2012: 247D). Dziękuję anonimowemu recenzentowi za sugestię, aby uwzględnić argument z zasady eleackiej przeciw quiddytyzmowi.

z tym poglądem własności są jednostkowane przez jakiś ich element jakościowy niezawarty w rolach jakościowych własności. Zaletą umiarkowanego I-quiddytyzmu w porównaniu do jego skrajnej wersji jest zgodność z zasadą identyczności przedmiotów (jakościowo) nieodróżnialnych. Dzięki przyjęciu zasady identyczności przedmiotów nieodróżnialnych możliwe jest odrzucenie istnienia niejakościowych (nieobserwowalnych) różnic między własnościami: wszelka możliwa różnica między własnościami musi być jakościowa. Dzięki temu I-quiddytyzm daje się uzgodnić z ideałem metodologii naukowej ukierunkowanej na obserwowalność oraz oszczędność postulatów teorii.

Umiarkowany wariant I-quiddytyzmu wyróżnia jednak teza, że owa różnica jakościowa między własnościami nie jest analizowalna w terminach innych jakości (Whittle 2006: 484-486, Smith 2016: 253-254). Jest ona różnicą pierwotną i podstawową. Innymi słowy, rzeczywiście jest tak, że na przykład własność ładunku elektrycznego ma inną istotę jakościową niż masa, i nie jest to kwestia różnicy w odgrywanej roli przyczynowej bądź nomologicznej, ponieważ to różnica w istotach jakościowych obu własności jest podstawą różnic w odgrywanych przez nie rolach przyczynowych i nomologicznych. Z tego wynika, że choć role jakościowe własności nie są ich istotami we właściwym sensie (ponieważ oznaczałoby to utożsamienie umiarkowanego I-quiddytyzmu ze strukturalizmem), to są im przypisane z konieczności jako konsekwencje posiadania takich, a nie innych istot jakościowych. Stanowisko to można bardzo zgrabnie przedstawić, używając rozróżnienia Kita Fine'a na istotę konstytucyjną i konsekwencyjną (ang. *consequential*) (Fine 1995: 57-58)¹¹. Istota konstytucyjna danego przedmiotu to zbiór tych jego cech, które wyjaśniają, czym on jest. Z kolei istota konsekwencyjna to zbiór określeń danego przedmiotu, które logicznie wynikają z jego istoty konstytucyjnej. Można zatem powiedzieć, że istotą konstytucyjną własności jest przypisana jej prosta jakość wyjaśniająca, co to znaczy być ową własnością, a która nie wchodzi w skład jej roli jakościowej. Do istoty konsekwencyjnej własności, wynikającej z jej istoty konstytucyjnej, należy to, że odgrywa ona taką, a nie inną rolę jakościową.

Stanowisko to jest jednak trudne do utrzymania, jeżeli zgadzamy się na ortodoksyjne rozumienie własności jakościowych, zgodnie z którym własności jakościowe mogą co do zasady przysługiwać wielu indywidualom (por. przypis 4). Jeżeli bowiem akceptujemy ten pogląd na własności jakościowe i definiujemy *quidditas* w terminach czysto jakościowych, to cecha jakościowa wyjaśniająca, czym jest dana własność, musi zostać uznana za podzielalną przez wiele numerycznie różnych własności. To jednak pociąga tezę, że *quidditas* własności nie jest niepowtarzalna dla danej własności, lecz jest podzielalna przez wiele

¹¹ Dziękuję anonimowemu recenzentowi za tę sugestię.

własności. Konsekwencja ta stoi w sprzeczności z podstawowym założeniem quiddytyzmu jako takiego, zgodnie z którym własnościom przysługują niepowtarzalne (jednostkowe) istoty. Zwolennik umiarkowanego I-quiddytyzmu ma co najmniej dwie możliwe strategie obrony przed tym zarzutem.

Po pierwsze, mógłby zmodyfikować wyjściową intuicję stojącą za I-quiddytyzmem, zgodnie z którą własności mają swoje jednostkowe istoty. Być może jedynym rodzajem istot przez nie posiadanych są istoty ogólne, które są jakościowe i podzielalne przez wiele własności. Przykładem takiej istoty własności mogłaby być własność *bycia własnością naturalną* bądź *bycia własnością fundamentalną*. Słabością tego rozwiązania jest gruboziarnistość ogólnych istot: postulując jedynie ogólne istoty własności, nie jesteśmy w stanie wyjaśnić, na czym polegają istotne różnice między różnymi własnościami tego samego rodzaju. Innymi słowy, choć moglibyśmy wyjaśnić, co to znaczy być własnością naturalną jako taką, to nie byłibyśmy w stanie wyjaśnić, co to znaczy być tą, a nie inną własnością naturalną. Oczywiście można utrzymywać, że nie istnieją istotne różnice między własnościami tego samego rodzaju. Jest to jednak stanowisko trudne do obrony.

Zgodnie z drugą strategią obrony zwolennik umiarkowanego I-quiddytyzmu może próbować zmodyfikować rozumienie jakościowości, twierdząc, że istnieją jakościowe elementy własności, które są niepowtarzalne. Modelem ontologicznym takich cech własności mogłyby być tropy¹² (Williams 1953, Campbell 1990, Maurin 2011). Precyzyjniej rzecz ujmując, zwolennik umiarkowanego I-quiddytyzmu mógłby twierdzić, że własnościom przysługują jakościowe indywidualne istoty złożone ze zbioru jakościowych tropów. By jednak utrzymać to stanowisko, należałoby móc wskazać, które tropy jakościowe są istotne, a które przygodne. Nie istnieje jednak systematyczny i skuteczny sposób przeprowadzenia tego podziału wśród tropów. Oczywiście z tego nie wynika, że jego przeprowadzenie jest niemożliwe. Jednakże wymóg zaproponowania tego podziału stanowi dodatkowy koszt teoretyczny umiarkowanego I-quiddytyzmu. Ktoś, kto nie chciałby go ponieść, mógłby wziąć pod uwagę wszystkie tropy danej własności i twierdzić, że ich zbiór stanowi jej istotę. Jest jednak wątpliwe, by było to słuszne stanowisko. Rozsądne wydaje się bowiem przekonanie, że własności mogą zmienić przynajmniej część swoich cech (tropów). Stwierdzenie, że wszystkie jakościowe tropy są dla własności istotne, blokuje tę możliwość, ponieważ warunkiem istotności jest niezmienność.

Zwolennik umiarkowanego I-quiddytyzmu, próbując uniknąć wyjaśnienia różnicy między tropami istotnymi a przygodnymi, ma do wyboru dwie strategie:

¹² Teoria tropów rozwijana i omawiana jest m.in. przez Williamsa (1953), Campbella (1990) i Maurin (2011).

szukać alternatywnego modelu ontologicznego dla *quidditas* własności lub przyjąć prymitywizm, tj. pogląd, że własności mają nieanalizowalne indywidualne esencje jakościowe. Prymitywizm ten jest jednak równie kontrowersyjny co stanowisko skrajnego I-quiddytyzmu. Jedyna różnica między nimi polega na tym, że skrajny I-quiddytyzm postuluje istnienie nieanalizowalnych indywidualnych istot *niejakościowych*, natomiast umiarkowany I-quiddytyzm postuluje nieanalizowalne indywidualne istoty *jakościowe*. Jeżeli natomiast chodzi o poszukiwanie alternatywnego modelu ontologicznego dla własności, to nie jest jasne, z jakiej teorii zwolennik umiarkowanego I-quiddytyzmu mógłby jeszcze skorzystać.

Omówiwszy różne warianty I-quiddytyzmu oraz towarzyszące im problemy i możliwe ich rozwiązania, przejdę do analizy quiddytyzmu rekombinacyjnego (R-quiddytyzm).

2. R-QUIDDYTYZM JAKO TEORIA MOŻLIWOŚCI

W przeciwieństwie do I-quiddytyzmu R-quiddytyzm nie jest teorią natury własności, lecz teorią wyjaśniającą naturę możliwości. Ujmując rzecz precyzyjniej, podstawowym założeniem R-quiddytyzmu jest tzw. rekombinacyjna teoria światów możliwych (w dalszych rozważaniach dla uproszczenia zamiennie stosuję terminy „świat możliwy” oraz „możliwość”, utożsamiając możliwości ze światami możliwymi)¹³. R-quiddytyzm nie dotyczy jednak natury możliwości w ogóle, lecz możliwości szczególnego rodzaju, tj. możliwości dotyczących własności.

W pierwszym przybliżeniu zgodnie z R-quiddytyzmem własności są takimi elementami światów możliwych, które możemy swobodnie rekombinować, niezależnie od tego, jakie są prawa przyrody danego świata lub jaki jest w nim rozkład mocy przyczynowych. Innymi słowy, według R-quiddytyzmu dwa światy możliwe mogą różnić się jedynie tym, które własności dysponują którymi rolami własności.

Tak rozumiany quiddytyzm jest odpowiednikiem modalnego wariantu współczesnego haecceityzmu. Oba stanowiska łączy założenie o fałszywości zasady identyczności przedmiotów nieodróżnialnych w kontekście światów możliwych. Oba głoszą bowiem, że mogą istnieć numerycznie różne światy możliwe, które są nieodróżnialne jakościowo.

¹³ Charakterystyka quiddytyzmu w terminach rekombinacyjnej teorii światów możliwych zaproponowana została w pracach Schaffera (2005: 4), Birda (2007: 71-72), Lewisa (2009: 209-210), Smith (2016: 240).

Zgodnie z haecceityzmem jakościowo nieodróżnialne światy możliwe mogą różnić się jedynie rozkładem indywiduów, tj. faktami dotyczącym tego, które indywiduum spełnia którą rolę jakościową. By zobrazować ten pogląd, można przytoczyć zaproponowany przez Kripkego (2001) przykład z grą w kości: przypuśćmy, że rzucamy dwoma zwykłymi kośćmi do gry, kostką A i kostką B. Rzut każdą kostką może dać nam wynik od 1 do 6. W związku z tym rzucając dwiema kośćmi, mamy 36 możliwych wyników. Potraktujmy każdy z tych możliwych wyników jako pewien mały świat możliwy odrębny od pozostałych (Kripke 2001: 25-28). Według haecceityzmu modalnego jakościowo nieodróżnialne światy możliwe mogą różnić się w sposób niejakościowy, tj. rozkładem indywiduów odgrywających poszczególne role jakościowe. Zobaczmy, co się wówczas dzieje w omawianym przykładzie. Przypuśćmy, że możliwość, w której $A = 5$ i $B = 6$, jest światem możliwym w_1 , a możliwość, w której $A = 6$ i $B = 5$, jest światem możliwym w_2 . Zgodnie z haecceityzmem, choć w_1 jest jakościowo nieodróżnialny od w_2 , to w_1 różni się od w_2 faktami dotyczącymi tego, które indywiduum odgrywa którą rolę jakościową. W świecie w_1 to kość A wypadła na ściance z cyfrą 5, natomiast w świecie w_2 to B wypadła na ściance z cyfrą 5. Różnicy tej niepodobna jednak uchwycić za pomocą czysto jakościowego opisu obu światów. Według Kripkego przykład ten wskazuje, że światy możliwe nie są dane czysto jakościowo, lecz niektóre różnice między nimi muszą być opisane niejakościowo, tj. w sposób bezpośrednio odnoszący się do indywiduów, bez zapośredniczenia w jakościowych deskrypcjach. Ujmując rzecz bardziej technicznie, zgodnie z haecceityzmem reprezentacja *de re* światów możliwych nie superweniuje na ich reprezentacji jakościowej (Lewis 1986: 221). Innymi słowy, to, które indywiduum zamieszkuje który świat możliwy, nie może zostać jednoznacznie wyznaczone przez jakościowe charakterystyki tych światów możliwych.

Podobnie według R-quiddytyzmu dowolne dwa strukturalnie nieodróżnialne światy możliwe mogą różnić się pod względem rozkładu własności. Przez strukturalną nieodróżnialność dwóch światów zazwyczaj rozumie się ich tożsamość pod względem rozkładu jakościowych ról własności, tj. rozkładu praw przyrody oraz mocy przyczynowych (por. Black 2000, Curtis 2016: 3082-3083).

Jak założyliśmy wcześniej, role własności można w pełni scharakteryzować w sposób czysto jakościowy. Jeżeli zatem dwa światy możliwe mogą różnić się tym, która własność odgrywa którą rolę własności, lecz nie różnić się pod względem rozkładu samych ról własności, to otrzymujemy numeryczną (niejakościową) różnicę między światami bez różnicy jakościowej. Wykorzystując sformułowanie haecceityzmu modalnego zaproponowane przez Lewisa, moglibyśmy powiedzieć, że według R-quiddytyzmu reprezentacja *de re* własności nie superweniuje na reprezentacji jakościowej własności.

Dla przykładu przypuśćmy, że w świecie możliwym w_1 jakaś własność F odgrywa rolę R_1 oraz pewna własność G odgrywa rolę R_2 . Według R-quiddytyzmu istnieje taki świat możliwy w_2 , w którym to G odgrywa rolę R_1 , a F odgrywa rolę R_2 . Ponadto, choć w_1 jest strukturalnie nieodróżnialny od w_2 , to świat w_1 nie jest identyczny z w_2 , ponieważ rozkład własności jest różny. Tego faktu nie da się jednak wyrazić w języku czysto jakościowym, jest on czymś *dodatkowym*, nieopisywalnym w terminach jakościowych.

Ważne jest jednak podkreślenie istotnej różnicy między haecceityzmem a R-quiddytyzmem. Różnica ta skłania niektórych filozofów, mimo silnego strukturalnego podobieństwa między oboma stanowiskami, do akceptacji R-quiddytyzmu, lecz odrzucenia haecceityzmu¹⁴. Powszechnie uważa się, że haecceityzm (przynajmniej w najbardziej rozpowszechnionym ujęciu) wymaga przyjęcia tezy o transświatowej identyczności indywiduów (por. Kaplan 1975: 224-225, Hawthorne, Cover 1996: 2, Salmon 1996: 205-208, Lenart 2018: 141-145). Quiddytyzm z kolei domaga się przyjęcia tezy o transświatowej identyczności własności. Obie teorie zakładają zatem transświatową identyczność bytów, których dotyczą. Wydaje się jednak, że przyjęcie przez quiddytystę tezy o transświatowej identyczności własności jest o wiele mniej problematyczne niż przyjęcie przez haecceitystę tezy o transświatowej identyczności indywiduów.

Dlaczego jednak teza o transświatowej identyczności własności wydaje się mniej wątpliwa niż teza o transświatowej identyczności indywiduów? Otóż niekontrowersyjne jest twierdzenie, że własności ujęte na przykład jako byty abstrakcyjne (np. uniwersalia) mogą być wielorako egzemplifikowane w różnych światach możliwych. Nie widać bowiem żadnego powodu, by jedna i ta sama abstrakcyjna własność nie miała jednocześnie wielu egzemplifikacji w różnych miejscach, bądź (w przypadku teorii immanentnych uniwersaliów), by jedna i ta sama własność nie była zlokalizowana jednocześnie w wielu miejscach. Choć przez „miejsca” rozumie się zazwyczaj lokalizacje czasoprzestrzenne, to na potrzeby argumentacji należy jednak poszerzyć znaczenie słowa „miejsca” tak, by uwzględniło również same światy możliwe jako odrębne miejsca, w których mogą być egzemplifikowane własności (abstrahuję przy tym od tego, jaka jest struktura czasoprzestrzenna światów możliwych oraz czy istnieją światy możliwe bez struktury czasoprzestrzennej). Zgodnie z proponowanym argumentem, mówiąc, że jedna i ta sama własność może być w wielu miejscach jednocześnie, mamy na myśli, że jedna i ta sama własność może istnieć w wielu światach możliwych. I równoważnie dla teorii abstrakcyjnych własności wzbogaconej o pojęcie egzemplifikacji: to, że jedna i ta sama własność może być egzemplifikowana w wielu miejscach jednocześnie,

¹⁴ Czynią tak np. Armstrong (1989) oraz Lewis (2009).

oznacza, że jedna i ta sama własność może być egzemplifikowana w różnych światach możliwych¹⁵.

Trudniej jednak przyjąć tezę o transświatowej identyczności indywiduów, ponieważ prowadzi ona do tzw. problemu przygodnych własności wewnętrznych (zob. Lewis 1986: 200-202). Jeżeli rzeczywiście jest tak, że jedno i to samo indywiduum może istnieć w wielu światach możliwych jednocześnie, to indywiduom mogą przysługiwać wzajemnie wykluczające się cechy wewnętrzne. Przypuśćmy, że w świecie aktualnym ($w_{@}$) jest prawdą, że Andrzej Duda ma 10 palców u rąk, założmy też, że jest to przykład własności wewnętrznej. Istnieje jednak świat możliwy w_x , w którym Andrzej Duda ma u rąk 9 palców. Jeżeli Andrzej Duda z $w_{@}$ jest identyczny z Andrzejem Dudą z w_x , to jeden i ten sam przedmiot ma wzajemnie wykluczające się własności wewnętrzne. Pewnym sposobem uniknięcia tej konsekwencji byłoby uznanie własności wewnętrznych za własności relacyjne, które przedmioty mają ze względu na poszczególne światy możliwe. W rezultacie relacyjna własność *posiadania 9 palców w świecie w* nie wyklucza się z posiadaniem relacyjnej własności *posiadania 10 palców w świecie $w_{@}$* . Problemem tego rozwiązania jest jednak podważenie silnej intuicji, że przedmioty mają przygodne własności *wewnętrzne* w sposób niezależny od relacji tych przedmiotów do świata (przykładem takiej własności jest masa, którą należy odróżnić od wagi, będącej własnością relacyjną). Według Lewisa o wiele lepszym rozwiązaniem jest przyjęcie tezy, że indywidua nie mogą istnieć jednocześnie w wielu światach możliwych, lecz są do światów przypisane. Oznacza to konieczność odrzucenia haecceityzmu modalnego.

Przedstawivszy podstawowe warianty I-quiddytyzmu oraz R-quiddytyzmu, rozważmy, czy istnieje relacja łącząca oba stanowiska, a jeżeli tak, to jaki jest jej charakter.

3. ZWIĄZKI MIĘDZY I-QUIDDYTYZMEM I R-QUIDDYTYZMEM

Jeżeli zwolennik R-quiddytyzmu chce wyjaśnić możliwość swobodnej re-kombinacji własności z ich rolami jakościowymi, to jest zmuszony zapewnić wyjaśnienie tego, co jednostkowi własności. Jest tak, ponieważ zagadnienie jednostkownienia jest ściśle związane z kwestiami modalnymi. Innymi słowy,

¹⁵ Transświatowa identyczność własności jest równie nieproblematyczna w ramach teorii ujmującej własności jako transświatowe zbiory indywiduów: dana własność może istnieć w wielu światach możliwych, ponieważ elementy zbioru indywiduów stanowiących daną własność istnieją w różnych światach możliwych.

zasada jednostkowania danego bytu jest dla niego *konieczna*: jeżeli F jednostkowi przedmiot x , to przedmiot x jest jednostkowany przez F we wszystkich światach możliwych, w których x istnieje. Jeżeli rzeczywiście własności mogą być swobodnie rekombinowane z różnymi rolami własności, to własności nie są jednostkowane przez towarzyszące im role jakościowe, a jeżeli tak jest, to jest tak z konieczności. Jeżeli bowiem własności byłyby jednostkowane przez ich role, to nie byłyby możliwe strukturalnie nieodróżnialne światy różniące się między sobą rozkładem własności.

Dzięki tej obserwacji jesteśmy w stanie ograniczyć zakres teorii jednostkowania spójnych z R-quiddytyzmem. Jak nietrudno się domyślić, R-quiddytyzm jest niekompatybilny ze strukturalizmem, ponieważ gdyby strukturalizm był prawdziwy, to nie mogłyby istnieć strukturalnie nieodróżnialne światy możliwe. R-quiddytyzm wymaga jednak, by nie istniały tego rodzaju ograniczenia nakładane na zakres istniejących możliwości. W związku z tym R-quiddytyzm zakłada prawdziwość jakiegoś wariantu I-quiddytyzmu (przy założeniu, że nie istnieje obok strukturalizmu i I-quiddytyzmu trzecia klasa stanowisk wyjaśniających naturę własności). Naturalne jest jednak pytanie o to, z którą wersją I-quiddytyzmu można uzgodnić R-quiddytyzm.

Nie może być to wariant umiarkowanego I-quiddytyzmu, zgodnie z którym własności są jednostkowane przez ich jakościowe istoty, skoro konsekwencją przyjęcia umiarkowanego I-quiddytyzmu jest to, że własności mają towarzyszące im role jakościowe z konieczności¹⁶. Jak pokazałem wcześniej, według umiarkowanego I-quiddytyzmu role jakościowe są traktowane jako istoty konsekwencyjne, tj. własności istotne samych własności, które wynikają logicznie z konstytutywnej jakościowej istoty danej własności. Różnica między tym stanowiskiem a strukturalizmem polega na tym, że według umiarkowanego I-quiddytyzmu jakościowe role własności wynikają z jakościowej istoty własności, podczas gdy według strukturalizmu to jakościowe role własności stanowią istotę danej własności. Zaakceptowanie umiarkowanego I-quiddytyzmu (podobnie jak strukturalizmu) pociąga jednak tezę o niemożliwości swobodnej rekombinacji własności z ich rolami jakościowymi. Możliwość swobodnej rekombinacji własności i ich ról jest zaś podstawowym założeniem R-quiddytyzmu. A zatem umiarkowany I-quiddytyzm jest niezgodny z R-quiddytyzmem.

Zwolennik R-quiddytyzmu, próbując ontologicznie ugruntować swoje stanowisko, zmuszony jest zatem skierować uwagę ku skrajnym wersjom I-quiddytyzmu. Zgodnie ze skrajnym I-quiddytyzmem (w obu analizowanych wcześniej interpretacjach ontologicznych, tj. ujmujących *quidditas* jako nie-

¹⁶ Jest tak np. w wersji umiarkowanego I-quiddytyzmu zaproponowanego przez Smith (2016: 249-252).

jakościową indywidualną esencję i jako nagi substrat) własności są jednostkowane przez ich niejakościowe elementy strukturalne, które są przygodnie związane z odgrywanymi przez własności rolami. Przygodność ta otwiera możliwość swobodnej rekombinacji własności z ich rolami.

Jednakże choć I-quiddytyzm jest konieczny do sformułowania i uzasadnienia R-quiddytyzmu, to nie jest wystarczający, skoro I-quiddytyzm jest tezą dotyczącą natury jednostkowania własności, a nie tezą na temat natury pojęć modalnych jako takich. W związku z tym, wychodząc od samego I-quiddytyzmu, nie dotrzemy do R-quiddytyzmu, ponieważ sam I-quiddytyzm nie zapewnia wielości światów możliwych potrzebnej do sformułowania R-quiddytyzmu. Aby z akceptacji I-quiddytyzmu przejść do R-quiddytyzmu, należy więc do I-quiddytyzmu dołączyć tezę dopuszczającą istnienie wielości światów możliwych wymaganej przez R-quiddytyzm. Za tego rodzaju tezę może posłużyć tzw. zasada rekombinacji.

Popularna charakterystyka zasady rekombinacji odnosi się do *dictum* Hume'a, zgodnie z którym nie ma koniecznych powiązań między odrębnymi bytami. Innymi słowy, cokolwiek może współistnieć z czymkolwiek (Armstrong 1989, Lewis 1986, 2009, Wilson 2015). Wprowadzając język światów możliwych, można stwierdzić, że dowolne ich elementy można swobodnie rozdzielać, łączyć, duplikować itd., a każda taka operacja będzie generować nowy świat możliwy. Warto jednak podkreślić, że generowanie nie oznacza tutaj *wytwarzania* światów możliwych, lecz wskazuje sposób, na jaki światy możliwe są uporządkowane i skonstruowane, bądź też stanowi narzędzie umożliwiające określenie, które światy możliwe istnieją. Przypuśćmy na przykład, że istnieje świat możliwy w , w którym istnieją trzy elementy (np. własności) powiązane przez pewne relacje: $A-B-C$. Zgodnie z zasadą rekombinacji własności $A-B-C$ nie są ze sobą koniecznie związane i każda mogłaby współistnieć z każdą w różnych kombinacjach lub w ogóle nie istnieć. Dzięki temu otrzymujemy z trzech elementów dziewięć możliwości: $A, B, C, A-B, A-C, B-A, B-C, C-B, C-A$. Gdy dodamy do tego swobodną duplikację elementów, otrzymamy nieskończoną liczbę możliwości, np. $A-A-A...$ itd.¹⁷

Jeżeli połączymy zasadę rekombinacji z I-quiddytyzmem, to otrzymamy R-quiddytyzm. I-quiddytyzm zakłada, że istota własności nie polega na od-

¹⁷ Przedstawiona charakterystyka zasady rekombinacji to jej najprostszy wariant, wystarczający do przedstawienia zagadnień związanych z quiddytyzmem. Nie ma potrzeby w tym miejscu rozwijać wątków dotyczących m.in. różnic między zasadą rekombinacji zaproponowaną przez Armstronga (1989), Lewisa (1986) czy Efirda i Stonehama (2008) bądź też zagadnienia tego, w jaki sposób zasadę rekombinacji zaproponowaną przez Lewisa można uzgodnić z innymi postulatami jego ontologii (por. Divers, Melia 2002, Wilson 2015, Curtis 2016).

grywaniu takich, a nie innych ról jakościowych. W związku z tym, używając zasady rekombinacji, możemy swobodnie rekombinować własności oraz ich role. W rezultacie otrzymamy tezę, że istnieją strukturalnie nieodróżnialne światy możliwe, różniące się od siebie tylko i wyłącznie rozkładem własności odgrywających poszczególne role jakościowe.

Na zakończenie analiz zastanówmy się nad związkiem między R-quiddytyzmem a zagadnieniem możliwości poznania fundamentalnej struktury świata.

4. R-QUIDDYTYZM A SKROMNOŚĆ POZNAWCZA

Wielu badaczy (Schaffer 2005, Lewis 2009, Leuenberger 2010, Curtis 2016) przyjmuje, że R-quiddytyzm pociąga twierdzenie o skromności dotyczącej poznawalności fundamentalnej natury świata. David Lewis (2009) zaproponował, by ową skromność nazwać „ramseyowską”. Zgodnie z twierdzeniem o ramseyowskiej skromności zdanie Ramseya wyrażające postulaty fundamentalnej teorii świata (przyjmując, że została lub zostanie ona sformułowana) może mieć wiele możliwych realizacji i na podstawie samych obserwacji nie jesteśmy w stanie przesądzić, która z nich jest zrealizowana w świecie aktualnym.

Według Lewisa (2009) do ustalenia tej konkluzji potrzebny jest R-quiddytyzm, który zakłada istnienie wielości światów możliwych różniących się jedynie rozkładem własności względem ich ról. Jednakże do pełnego scharakteryzowania twierdzenia o ramseyowskiej skromności będziemy także potrzebowali koncepcji samego zdania Ramseya dla fundamentalnej teorii świata oraz pojęcia wielorakiej realizacji owego zdania.

Przypuśćmy, że jest możliwe uzyskanie ostatecznej teorii świata T , zawierającej terminy teoretyczne t_1, \dots, t_n będące nazwami własnymi każdej fundamentalnej własności postulowanej przez T . Ideał „ramsyfikacji” teorii T polega na zdefiniowaniu każdego terminu t_1, \dots, t_n przez odwołanie do zbioru zdań obserwacyjnych. Dzięki temu zabiegowi możemy przełożyć każdy termin teoretyczny na terminy języka czysto obserwacyjnego. Następnie zastępując terminy teorii T przez zmienne, otrzymamy zapis „ $T(x_1, \dots, x_n)$ ”. Zgodnie z nim dowolna n -ka własności fundamentalnych może spełniać postulaty teorii T lub ich nie spełniać. Dzięki wprowadzeniu zmiennych zyskujemy pojęcie aktualnej i możliwej realizacji T . Z kolei, poprzedzając formułę kwantyfikatorem egzystencjalnym: „Dla pewnego x_1, \dots , dla pewnego $x_n, T(x_1, \dots, x_n)$ ”, możemy wyrazić tezę, że zdanie Ramseya teorii T ma przynajmniej jedną aktualną realizację (por. Lewis 2009: 206-207, Ramsey 1990).

Zgodnie z twierdzeniem o ramseyowskiej skromności nie potrafimy stwierdzić na podstawie samego doświadczenia i prawd obserwacyjnych na nim opartych, która z możliwych realizacji zdania Ramseya teorii T jest zrealizowana w świecie aktualnym. Po przeprowadzeniu ramsyfikacji teorii T nie mamy jednak innych środków opisu własności jak tylko czysto obserwacyjne: każdy termin teoretyczny t_1, \dots, t_n został zdefiniowany przez odwołanie do zbioru zdań obserwacyjnych. Sama obserwacja nie poucza nas jednak o tym, czy na przykład rolę jakościową takiej własności jak masa odgrywa tak naprawdę masa, czy też własność ładunku elektrycznego bądź jakakolwiek inna własność fundamentalna. Innymi słowy, choć na podstawie doświadczenia jesteśmy w stanie wyjaśnić, co to znaczy być masą, tj. umiemy podać, z jakimi rolami własności masa jest związana według fundamentalnej teorii świata, to nie jesteśmy w stanie przesądzić, czy rzeczywiście to *masa* odgrywa przypisywaną jej rolę, czy też odgrywa ją jakąś inna własność jakościowo nieodróżnialna od masy. Oznacza to, że w samym sercu ramseyowskiego ideału skromności poznawczej (tj. twierdzenia z natury swej pozytywistycznego) kryje się pewne poznawcze ograniczenie uniemożliwiające poznanie natury własności fundamentalnych.

Sposobem na uzyskanie różnorodnych możliwych realizacji zdania Ramseya dla T jest przyjęcie R-quiddytyzmu. Jest tak, ponieważ zgodnie z R-quiddytyzmem istnieją światy możliwe różniące się rozkładem własności przy braku różnic strukturalnych (tj. dotyczących rozkładu praw przyrody i mocy przyczynowych). Dopuszczalne jest więc istnienie światów, w których prawdziwa jest jedna i ta sama fundamentalna teoria T, lecz w których jej postulaty są spełniane przez jedynie numerycznie różne własności.

Próbując odrzucić twierdzenie o ramseyowskiej skromności, ktoś mógłby odrzucić R-quiddytyzm i twierdzić, że nie istnieją światy możliwe, które różnią się od siebie tylko rozkładem własności. Próbując uzasadnić swoje stanowisko, przeciwnik R-quiddytyzmu mógłby powołać się na co najmniej dwa następujące rozwiązania. Po pierwsze mógłby utrzymywać, że możliwości nie rządzą się zasadą rekombinacji, w związku z czym R-quiddytyzm nie może zostać utrzymany. Zwolennik takiego rozwiązania mógłby zaproponować alternatywne rozumienie natury możliwości, twierdząc, że: a) możliwościami rządzą abstrakcyjne istoty rzeczy, b) możliwości definiowane są przez pojmowalność, c) możliwości wyznaczane są przez prawdy naukowe, d) możliwości wyznaczane są przez zasady logiczne (np. zasadę sprzeczności) lub e) możliwości utożsamiane są ze spójnymi reprezentacjami językowymi bądź sądzeniowymi. Warto jednak podkreślić, że w literaturze nie istnieje jeszcze stanowisko starające się odeprzeć twierdzenie o ramseyowskiej skromności poznawczej przez odwołanie do alternatywnych względem zasady rekombinacji teorii modalności.

Zwolennik R-quiddytyzmu mógłby odpowiedzieć na ten zarzut następująco: samo odrzucenie zasady rekombinacji i R-quiddytyzmu nie jest wystarczające do odrzucenia możliwości permutacji własności po rolach jakościowych. Aby odrzucić ramseyowską skromność poznawczą, należałoby wykazać, że swobodna permutacja własności po ich jakościowych rolach jest niemożliwa. Żadna jednak z teorii możliwości a)-e) nie wyklucza istnienia takiej możliwości.

Drugim argumentem za odrzuceniem R-quiddytyzmu mogłoby być stwierdzenie, że I-quiddytyzm jest fałszywy, a prawdziwy jest strukturalizm bądź stanowisko mu pokrewne. Jeżeli prawdziwość R-quiddytyzmu zakłada prawdziwość I-quiddytyzmu, to jeżeli I-quiddytyzm jest fałszywy, to również R-quiddytyzm musi być fałszywy. Przewagą tego zarzutu względem wcześniejszego jest to, że uderza w możliwość swobodnej permutacji własności po ich rolach jakościowych. Zwolennik R-quiddytyzmu mógłby jednak bronić się, twierdząc, że I-quiddytyzm nie stoi na straconej pozycji w konfrontacji ze strukturalizmem. W artykule przedstawiłem sposoby, na które zwolennik I-quiddytyzmu mógłby odeprzeć popularne argumenty przeciw jego stanowisku.

Ponadto strukturalizm sam nie unika sceptycyzmu związanego z twierdzeniem o ramseyowskiej skromności. Nawet jeżeli jest tak, jak głosi strukturalizm, tj. istoty własności są identyczne z ich rolami jakościowymi, to aby móc przesądzić, która własność przypisana jest do której roli jakościowej, należałoby znać rozkład wszystkich (przeszłych, teraźniejszych i przyszłych) cech nomologicznych oraz przyczynowych w danym świecie. Jest jednak wątpliwe, abyśmy byli w stanie osiągnąć taką wiedzę. Tak więc to strukturalista nie jest w stanie wyjaśnić istoty każdej własności wyrażonej w teorii T za pomocą ich czysto jakościowej charakterystyki. W rezultacie zarówno R-quiddytyzm, jak i strukturalizm wymagają przyjęcia twierdzenia o ramseyowskiej skromności. Strukturalista nie może zatem odrzucić R-quiddytyzmu, powołując się na to, że implikuje on twierdzenie o ramseyowskiej skromności poznawczej, nie porzucając na tej samej podstawie strukturalizmu.

WNIOSKI

W artykule skupiłem się na przedstawieniu i analizie współczesnych ujęć quiddytyzmu. Głównym przedmiotem moich rozważań były dwa podejścia, jedno odwołujące się do teorii jednostkowania własności, drugie angażujące się w wyjaśnienie natury modalności. Przeprowadzone analizy doprowadziły do trzech istotnych wniosków.

Po pierwsze, w ramach skrajnego I-quiddytyzmu istnieją co najmniej dwie spójne ontologiczne interpretacje statusu *quidditas* własności: jedna identyfikująca *quidditas* z własnością samoidentyeczności (tzw. niejakościową indywidualną esencją), druga identyfikująca *quidditas* z nagim substratem własności. Istnieje szereg strukturalistycznych argumentów przeciw obu poglądom. Przedstawiłem jednak możliwe strategie obrony I-quiddytyzmu. Niezależnie jednak od siły argumentów zewnętrznych wobec I-quiddytyzmu, należy podkreślić, że skrajny I-quiddytyzm jest stanowiskiem wewnątrznie spójnym. Umiarkowany I-quiddytyzm budzi więcej wątpliwości, ponieważ teoria ta nie dostarcza jednoznacznej ontologicznej interpretacji jakościowo ujętej *quidditas* własności.

Po drugie, przyjęcie R-quiddytyzmu wymaga akceptacji pewnej (umiarkowanej bądź skrajnej) wersji I-quiddytyzmu. Jest tak, ponieważ uzasadnienie twierdzenia, że własności mogą być swobodnie rekombinowane z ich rolami jakościowymi, wymaga, by istota własności nie mogła być utożsamiona z jakościowymi rolami własności. Przyjęcie I-quiddytyzmu jest zatem koniecznym (choć niewystarczającym) warunkiem przyjęcia R-quiddytyzmu. Nie jest on wystarczający, ponieważ I-quiddytyzm nie zapewnia odpowiedniej wielości światów możliwych wymaganej do sformułowania R-quiddytyzmu. W związku z tym, aby z I-quiddytyzmu wyprowadzić R-quiddytyzm, należy przyjąć jakiś pogląd wyjaśniający istnienie wielości światów możliwych jako takich. Jak pokazałem, można to zrobić przez odwołanie do zasady rekombinacji.

Po trzecie, istnieje związek między R-quiddytyzmem a twierdzeniem o ramseyowskiej skromności, będącym formą sceptycyzmu dotyczącego poznawalności fundamentalnej struktury świata. Zanegowanie R-quiddytyzmu nie jest w stanie uchronić nas przed tą konsekwencją, ponieważ strukturalista w celu jej odparcia zmuszony jest przyjąć, że jesteśmy w stanie w pełni poznać rozkład nomologicznych oraz przyczynowych ról w świecie. Wydaje się jednak wątpliwe, abyśmy mogli osiągnąć tego rodzaju wiedzę. Dlatego strukturalista nie jest w stanie skutecznie odeprzeć twierdzenia o ramseyowskiej skromności. Skromność strukturalisty nie wynika jednak z faktu, że jakościowa charakterystyka własności nie jest w stanie w pełni wyjaśnić ich jednostkowości (według strukturalizmu jest w stanie), lecz z tego, że nie jesteśmy zdolni poznać pełnej jakościowej charakterystyki świata. Z tego natomiast wynika niemożliwość pełnego wyjaśnienia jednostkowości własności za pomocą ich opisu czysto jakościowego.

BIBLIOGRAFIA

- Armstrong D. M. (1978), *Universals and Scientific Realism* (vol. 2), Cambridge: Cambridge University Press. <https://doi.org/10.2307/2219454>
- Armstrong D. M. (1989), *A Combinatorial Theory of Possibility*, Cambridge: Cambridge University Press. <https://doi.org/10.1017/CBO9781139172226>
- Barker S. (2009), *Dispositional Monism, Relational Constitution, and Quiddities*, „Analysis” 69(2), 242-250. <https://doi.org/10.1093/analys/anp009>
- Bird A. (2007), *Nature's Metaphysics*, Oxford: Oxford University Press.
- Black R. (2000), *Against Quidditism*, „Australasian Journal of Philosophy” 78(1), 87-104. <https://doi.org/10.1080/00048400012349371>
- Campbell K. (1990), *Abstract Particulars*, Oxford: Blackwell. <https://doi.org/10.2307/2219793>
- Curtis B. L. (2016), *Lewisian Quidditism, Humility, and Diffidence*, „Philosophical Studies” 173(11), 3081-3099. <https://doi.org/10.1007/s11098-016-0651-1>
- Divers J., Melia J. (2002), *The Analytic Limit of Genuine Modal Realism*, „Mind” 111(441), 15-36. <https://doi.org/10.1093/mind/111.441.15>
- Efird D., Stoneham T. (2008), *What is the Principle of Recombination?*, „Dialectica” 62, 483-494. <https://doi.org/10.1111/j.1746-8361.2008.01159.x>
- Ellis B., Lierse C. (1994), *Dispositional Essentialism*, „Australasian Journal of Philosophy” 72(1), 27-45. <https://doi.org/10.1080/00048409412345861>
- Field H. (1988), *Realism, Mathematics, and Modality*, Oxford: Blackwell. <https://doi.org/10.5840/philtopics19881613>
- Fine K. (1995), *Senses of Essence* [w:] *Modality, Morality, and Belief*, W. Sinnott-Armstrong (ed.), Cambridge: Cambridge University Press, 53-73.
- Hawthorne J., Cover J. A. (1996), *Haeceitism and Anti-haeceitism in Leibniz's Philosophy*, „Noûs” 30(1), 1-30. <https://doi.org/10.2307/2216301>
- Hawthorne J. (2001), *Causal Structuralism*, „Philosophical Perspectives” 15, 361-378. <https://doi.org/10.1111/0029-4624.35.s15.16>
- Heil J. (2003), *From an Ontological Point of View*, Oxford: Oxford University Press. <https://doi.org/10.1093/0199259747.001.0001>
- Hildebrand T. (2016), *Two Types of Quidditism*, „Australasian Journal of Philosophy” 94(3), 516-532. <https://doi.org/10.1080/00048402.2015.1112418>
- Ingarden R. (1961), *Spór o istnienie świata*, Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Kaplan D. (1975), *How to Russell a Frege-Church*, „The Journal of Philosophy” 72(19), 716-729. <https://doi.org/10.2307/2024635>
- Kripke S. (2001), *Nazywanie i konieczność*, tłum. B. Chwedeńczuk, Warszawa: Aletheia.
- Lenart K. (2018), *Esencjalizm, antyhaeceityzm i haeceityzm*, „Internetowy Magazyn Filozoficzny HYBRIS” 44, 131-151.
- Leuenberger S. (2010), *Humility and Constraints on O-language*, „Philosophical Studies” 149(3), 327-354. <https://doi.org/10.1007/s11098-009-9352-3>
- Lewis D. (1986), *On the Plurality of Worlds*, Oxford: Blackwell.
- Lewis D. (2009), *Ramseyan Humility* [w:] *Conceptual Analysis and Philosophical Naturalism*, D. Braddon-Mitchell, R. Nola (eds.), Cambridge, MA: MIT Press, 203-222. <https://doi.org/10.7551/mitpress/9780262012560.003.0009>

- Locke D. (2012), *Quidditism without Quiddities*, „Philosophical Studies” 160(3), 345-363. <https://doi.org/10.1007/s11098-011-9722-5>
- Maurin A. S. (2011), *An Argument for the Existence of Tropes*, „Erkenntnis” 74(1), 69-79. <https://doi.org/10.1007/s10670-010-9252-0>
- Moreland P. J. (1998), *Theories of Individuation: A Reconsideration of Bare Particulars*, „Pacific Philosophical Quarterly” 79(3), 251-263. <https://doi.org/10.1111/1468-0114.00061>
- Parsons T. (1980), *Nonexistent Objects*, New Haven: Yale University Press. <https://doi.org/10.2307/2185016>
- Park W. (1990), *Haecceitas and Bare Particular*, „Review of Metaphysics” 44(2), 375-397.
- Plantinga A. (1976), *Actualism and Possible Worlds*, „Theoria” 42(1-3), 139-160. <https://doi.org/10.1111/j.1755-2567.1976.tb00681.x>
- Plantinga A. (1979), *De essentia*, „Grazer Philosophische Studien” 7, 101-121. <https://doi.org/10.5840/gps19797/819>
- Platon (2012), *Sofista* [w:] *Uczta. Polityk. Sofista. Eutyfron*, tłum. W. Witwicki, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 221-313.
- Ramsey F. P. (1990), *Theories* [w:] *F. P. Ramsey: Philosophical Papers*, D. H. Mellor (ed.), Cambridge: Cambridge University Press, 112-136.
- Roca-Royes S. (2011), *Essential Properties and Individual Essences*, „Philosophy Compass” 6(1), 65-77. <https://doi.org/10.1111/j.1747-9991.2010.00364.x>
- Rosenkrantz G. S. (1993), *Haecceity: An Ontological Essay*, Dordrecht: Kluwer Academic Publishers. <https://doi.org/10.1007/978-94-015-8175-2>
- Salmon N. (1996), *Trans-world Identification and Stipulation*, „Philosophical Studies” 84(2/3), 203-223. <https://doi.org/10.1007/BF00354487>
- Schaffer J. (2005), *Quiddistic Knowledge*, „Philosophical Studies” 123(1-2), 1-32. <https://doi.org/10.1007/s11098-004-5221-2>
- Shoemaker S. (1980). *Causality and Properties* [w:] *Time and Cause*, P. van Inwagen (ed.), Dordrecht: Springer, 109-135. https://doi.org/10.1007/978-94-017-3528-5_7
- Sider T. (2006), *Bare Particulars*, „Philosophical Perspectives” 20, 387-397. <https://doi.org/10.1111/j.1520-8583.2006.00112.x>
- Smith D. C. (2016), *Quid quidditism est?*, „Erkenntnis” 81(2), 237-257. <https://doi.org/10.1007/s10670-015-9737-y>
- Wang J. (2016), *The Nature of Properties: Causal Essentialism and Quidditism*, „Philosophy Compass” 11(3), 168-176. <https://doi.org/10.1111/phc3.12307>
- Williams D. C. (1953), *On the Elements of Being: II*, „Review of Metaphysics” 7(2), 171-192.
- Wilson J. (2015), *Hume's Dictum and Metaphysical Modality* [w:] *The Blackwell Companion to David Lewis*, B. Loewer, J. Schaffer (eds.), Oxford: Wiley Blackwell, 138-158. <https://doi.org/10.1002/9781118398593.ch10>
- Whittle A. (2006), *On an Argument for Humility*, „Philosophical Studies” 130, 461-497. <https://doi.org/10.1007/s11098-004-5751-7>